

opusdei.org

Pokój jako droga nadziei

Orędzie Ojca Świętego
Franciszka na 53. światowy
dzień pokoju 1 stycznia 2020
roku.

02-01-2020

1. Pokój, droga nadziei w obliczu przeciwności i prób

Pokój jest dobrem cennym,
przedmiotem naszej nadziei, do
którego dąży cała ludzkość. Nadzieja
na pokój to postawa ludzka, która
zawiera napięcie egzystencjalne, ze

względu na które nawet niekiedy uciążliwą teraźniejszość „można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi”[1]. Dzięki temu nadzieja jest cnotą, która każe nam wyruszyć w drogę, daje nam skrzydła, by iść naprzód, nawet gdy przeszkody wydają się nie do pokonania.

Nasza ludzka wspólnota nosi w pamięci i ciele znaki wojen i konfliktów, które następowały po sobie z coraz większymi możliwościami zniszczenia, a które nie przestają dotyczyć szczególnie najuboższych i najsłabszych. Nawet całym narodom trudno wyzwolić się z okowów wyzysku i korupcji, podsycających nienawiść i przemoc. Do dziś, wielu mężczyznom i kobietom, dzieciom i osobom starszym odmawia się godności, nietykalności fizycznej, wolności, w

tym wolności religijnej, solidarności wspólnotowej, nadziei na przyszłość. Wiele niewinnych ofiar znosi udrękę upokorzenia i wykluczenia, żałoby i niesprawiedliwości, a nawet urazów wynikających z systematycznych zacieklej prześladowań przeciw swemu ludowi i swoim bliskim.

Straszliwe doświadczenia konfliktów wewnętrznych i międzynarodowych, często pogłębiane przemocą bez jakiegokolwiek litości, odcisnęły piętno na ciele i duszy ludzkości. Każda wojna okazuje się bowiem bratobójstwem, które niszczy sam projekt braterstwa, wpisany w powołanie rodziny ludzkiej.

Wiemy, że wojna często zaczyna się od nietolerancji wobec odmienności drugiego, co wywołuje chęć posiadania i wolę panowania. Rodzi się w sercu człowieka z egoizmu i pychy, z nienawiści prowadzącej do zniszczenia, aby zamknąć drugiego

w obrazie negatywnym, żeby go wykluczyć i usunąć. Wojna jest podsycana przez wypaczanie relacji, ambicje hegemoniczne, nadużycia władzy, lęk przed drugim i różnicę postrzeganą jako przeszkodę; i jednocześnie to wszystko podsycy.

Paradoksalne jest, jak zauważyłem podczas ostatniej podróży do Japonii, że „nasz świat żyje przewrotną dychotomią chęci obrony i zapewnienia stabilności i pokoju, opartych na fałszywym bezpieczeństwie wspieranym mentalnością strachu i nieufności, co doprowadza do zatrucia relacji między narodami i uniemożliwienia jakiegokolwiek dialogu. Nie da się pogodzić pokoju między narodami i stabilności z jakimkolwiek usiłowaniem budowania na strachu przed wzajemnym zniszczeniem lub na groźbie całkowitej zagłady. Jest to możliwe jedynie wychodząc z globalnej etyki solidarności i

współpracy w służbie przyszłości kształtowanej przez współzależność i współodpowiedzialność całej rodziny ludzkiej dziś i jutro”[2].

Każda sytuacja zagrożenia wywołuje nieufność i skupienie się na swoim statusie. Nieufność i strach zwiększają kruchość relacji i zagrożenie przemocą, w błędnym kole, które nigdy nie może prowadzić do relacji pokojowych. W związku z tym, nawet odstraszanie nuklearne może stworzyć jedynie złudne bezpieczeństwo.

Dlatego nie możemy oczekiwać utrzymania stabilności na świecie poprzez strach przed unicestwieniem, w bardzo niestabilnej równowadze, zawieszanej na skraju otchłani nuklearnej i zamkniętej w murach obojętności, gdzie podejmowane są decyzje społeczno-gospodarcze otwierające drogę do dramatów

odrzuć człowieka i stworzenia, zamiast strzec siebie nawzajem[3]. Jak zatem zbudować drogę pokoju i wzajemnego uznania? Jak przełamać chorobliwą logikę pogroźek i strachu? Jak pokonać dominującą obecnie dynamikę nieufności?

Musimy dążyć do prawdziwego braterstwa opartego na wspólnym pochodzeniu od Boga, braterstwa realizowanego w dialogu i wzajemnym zaufaniu. Pragnienie pokoju jest głęboko zakorzenione w sercu człowieka i nie wolno nam rezygnować, godząc się na coś, co byłoby od niego mniejsze.

2. Pokój, droga słuchania oparta na pamięci, solidarności i braterstwie

Hibakusha, osoby, które przeżyły bombardowania atomowe w Hiroszimie i Nagasaki, należą do tych, którzy dziś podtrzymują płomień zbiorowej świadomości, świadcząc następnym pokoleniom o

potworności tego, co wydarzyło się w sierpniu 1945 r. oraz o niewypowiedzianych cierpieniach, jakie po tym nastąpiły aż po dzień dzisiejszy. Ich świadectwo rozbudza i zachowuje w ten sposób pamięć o ofiarach, aby ludzkie sumienie stawało się coraz silniejsze w obliczu wszelkiej woli dominacji i zniszczenia: „nie możemy pozwolić, by obecne i nowe pokolenia utraciły pamięć o tym, co się wydarzyło, tę pamięć, która jest gwarantem i bodźcem do budowania bardziej sprawiedliwej i braterskiej przyszłości”[4].

Podobnie jak oni, wiele osób na całym świecie oferuje przyszłym pokoleniom nieodzowną posługę pamięci, której należy strzec nie tylko po to, aby nie popełniać na nowo tych samych błędów, albo by nie proponowano na nowo złudnych wzorców przeszłości, ale także dlatego, aby jako owoc

doświadczenia stanowiła ona korzeń i podpowiadała drogę dla obecnych i przyszłych decyzji pokojowych.

Co więcej, pamięć jest perspektywą nadziei: często w mrokach wojen i konfliktów, pamięć o nawet niewielkim otrzymanym goście solidarności może zainspirować decyzje odważne, a nawet heroiczne, może uruchomić nowe energie i rozpać nową nadzieję w poszczególnych osobach i wspólnotach.

Otwarcie i wytyczanie drogi pokoju jest wyzwaniem o tyle bardziej złożonym, o ile wchodzące w grę interesy w stosunkach między osobami, wspólnotami i narodami są wielorakie i sprzeczne. Przede wszystkim należy odwoływać się do sumienia moralnego oraz do woli osobistej i politycznej. Pokój czerpiemy bowiem z głębi ludzkiego serca, a wola polityczna zawsze musi

być umacniana, aby rozpocząć nowe procesy, które jedną i łączą osoby i wspólnoty.

Świat nie potrzebuje pustych słów, ale przekonanych świadków, budowniczych pokoju otwartych na dialog, bez wykluczenia i manipulacji. Nie można bowiem naprawdę osiągnąć pokoju, jeśli nie będzie pełnego przekonania dialogu mężczyzn i kobiet, którzy szukają prawdy pomijając ideologie i różne opinie. Pokój „należy budować bezustannie”[5], jest drogą, którą przebywamy razem, zawsze szukając dobra wspólnego i zobowiązując się do dotrzymywania danego słowa i poszanowania prawa. We wzajemnym słuchaniu mogą też wzrastać poznanie i szacunek dla drugiego, aż po rozpoznanie w nieprzyjacielu twarzy brata.

Proces pokojowy jest zatem zaangażowaniem, które trwa w

czasie. Jest to cierpliwe dzieło poszukiwania prawdy i sprawiedliwości, szanujące pamięć ofiar i otwierające krok po kroku wspólną nadzieję, silniejszą niż zemsta. W państwie prawa demokracja może być znaczącym paradygmatem tego procesu, jeżeli opiera się na sprawiedliwości i dążeniu do ochrony praw każdego, zwłaszcza słabych lub zmarginalizowanych, w nieustannym poszukiwaniu prawdy[6]. Chodzi o konstrukcję społeczną i dzieło w toku, w które każdy odpowiedzialnie wnosi swój wkład na wszystkich poziomach społeczności lokalnej, krajowej i ogólnoswiatowej.

Jak podkreślał św. Paweł VI, „podwójna tendencja, do równości i do udziału w zarządzaniu zmierza do wytworzenia pewnego typu społeczeństwa demokratycznego [...]. Stąd wynika doniosłość

wychowywania do życia społecznego, wychowania, w którym obok pouczenia o prawach należnych każdemu znajdzie się przypomnienie o wzajemnych obowiązkach, które są koniecznym odpowiednikiem praw. Świadomość zaś obowiązków i wykonywanie ich zależą najbardziej od panowania nad sobą, a także od podjęcia odpowiedzialności i uznania granic wolności jednostki czy grupy”[7].

Przeciwnie, rozdźwięk między członkami społeczeństwa, wzrost nierówności społecznych i odmowa użycia narzędzi służących integralnemu rozwojowi człowieka zagrażają dążeniu do dobra wspólnego. Natomiast cierpliwa praca, oparta na sile słowa i prawdy, może rozbudzić w osobach zdolność do współczucia i twórczej solidarności.

W naszym chrześcijańskim doświadczeniu nieustannie upamiętniamy Chrystusa, który oddał swoje życie dla naszego pojednania (por. Rz 5, 6-11). Kościół w pełni uczestniczy w dążeniu do sprawiedliwego ładu, nieustannie służąc dobru wspólnemu i pielęgnując nadzieję pokoju, poprzez przekaz wartości chrześcijańskich, nauczanie moralne oraz dzieła społeczne i wychowawcze.

3. Pokój, droga pojednania w braterskiej komunii

Biblia, zwłaszcza poprzez słowo proroków, nawołuje sumienia i ludy do przymierza Boga z ludzkością. Chodzi o porzucenie chęci panowania nad innymi i nauczanie się patrzenia na siebie nawzajem jako na osoby, jako na dzieci Boże, jako na braci. Drugi nigdy nie powinien być spychany do tego, co mógł powiedzieć lub uczynić, ale

powinien być widziany przez pryzmat obietnicy, którą w sobie niesie. Tylko wybierając drogę szacunku można przełamać spiralę zemsty i wejść na drogę nadziei.

Prowadzi nas fragment Ewangelii przytaczający następującą rozmowę między Piotrem a Jezusem: „«Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?». Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy»”(Mt 18, 21-22). Ta droga pojednania wzywa nas do odnalezienia w głębi naszych serc siły przebaczenia i umiejętności uznania siebie za braci i siostry. Uczenie się życia w przebaczeniu zwiększa naszą zdolność do stawania się kobietami i mężczyznami pokoju.

To, co jest prawdą o pokoju w sferze społecznej, jest również prawdziwe w sferze politycznej i gospodarczej,

ponieważ kwestia pokoju przenika wszystkie wymiary życia wspólnotowego: nigdy nie będzie prawdziwego pokoju, dopóki nie będziemy zdolni do zbudowania bardziej sprawiedliwego systemu gospodarczego. Jak dziesięć lat temu napisał Benedykt XVI w encyklice *Caritas in veritate*: „Przewyciężenie niedorozwoju wymaga interwencji nie tylko w zakresie polepszenia transakcji opierających się na wymianie, nie tylko tworzenia struktur opiekuńczych natury publicznej, ale przede wszystkim stopniowego otwarcia, w kontekście światowym, na formy działalności ekonomicznej charakteryzujące się elementami darmowości i komunii” (n. 39).

4. Pokój, droga nawrócenia ekologicznego

„Jeśli złe zrozumienie naszych zasad prowadziło nas czasami do

usprawiedliwiania nadużyć w traktowaniu natury lub despotycznego panowania człowieka nad stworzeniem czy też wojen, niesprawiedliwości i przemocy, to jako ludzie wierzący możemy uznać, że w ten sposób byliśmy niewierni względem skarbu mądrości, którego powinniśmy strzec”[8].

W obliczu następstw naszej wrogości wobec innych, braku szacunku dla wspólnego domu i rabunkowej eksploatacji zasobów naturalnych – postrzeganych jako użyteczne narzędzia wyłącznie dla doraźnego zysku, bez poszanowania wspólnot lokalnych, dobra wspólnego i dobra przyrody – potrzebujemy nawrócenia ekologicznego.

Niedawny Synod na temat Amazonii pobudza nas do skierowania w nowy sposób apelu o pokojową relację między wspólnotami a ziemią, między teraźniejszością a pamięcią,

między doświadczeniami a
nadziejami.

Ta droga pojednania jest także
słuchaniem i kontemplacją świata,
który został nam dany przez Boga,
abyśmy go uczynili naszym
wspólnym domem. Istotnie, zasoby
naturalne, liczne formy życia i sama
Ziemia zostały nam powierzone,
abyśmy je „uprawiali i strzegli” (por.
Rdz 2, 15), także dla przyszłych
pokoleń, z odpowiedzialnym i
aktywnym udziałem każdego.
Ponadto potrzebujemy przemiany
przekonań i spojrzeń, która
otworzyłaby nas bardziej na
spotkanie z drugim człowiekiem i na
przyjęcie daru stworzenia, które
odzwierciedla piękno i mądrość
Stwórcy.

Stąd wypływają zwłaszcza głębokie
motywacje i nowy sposób
zamieszkiwania we wspólnym domu,
bycia obecnymi jedni dla drugich ze

swoimi różnorodnościami,
celebrowania i szanowania życia
otrzymanego i dzielonego z innymi,
z troszczenia się o warunki i modele
społeczeństwa, które sprzyjałyby
rozkwitaniu i trwałości życia w
przyszłości, rozwijania dobra
wspólnego całej rodziny ludzkiej.

Nawrócenie ekologiczne, o które
apelujemy, prowadzi nas zatem do
nowego spojrzenia na życie, biorąc
pod uwagę szczodrość Stwórcy, który
dał nam Ziemię i który wzywa nas do
radosnej wstrzemięźliwości dzielenia
się. Takie nawrócenie należy
rozumieć w sposób integralny, jako
przekształcenie relacji
utrzymywanych z naszymi siostrami
i braćmi, z innymi istotami żywymi,
ze stworzeniem w jego niezwykle
bogatej różnorodności, ze Stwórcą,
który jest źródłem wszelkiego życia.
Dla chrześcijanina wymaga to
„rozwijania wszystkich konsekwencji
swe go spotkania z Jezusem w

relacjach z otaczającym go światem”[9].

5. Tyle się zyskuje, ile się spodziewa[10]

Droga pojednania wymaga cierpliwości i zaufania. Nie można osiągnąć pokoju, jeśli się go nie spodziewamy.

Chodzi przede wszystkim o wiarę w możliwość pokoju, wiarę w to, że druga osoba ma – tak samo, jak my – potrzebę pokoju. Może nas w tym inspirować miłość Boga do każdego z nas, miłość wyzwalająca, miłość nieograniczona, darmowa, nieustrudzona.

Często źródłem konfliktu jest strach. Dlatego ważne jest, aby wyjść poza nasze ludzkie obawy, uznając siebie za potrzebujące dzieci, w obliczu Tego, który nas miłuje i na nas czeka, jak Ojciec na syna marnotrawnego (por. Łk 15, 11–24). Kultura spotkania

między braćmi i siostrami zrywa z kulturą pogrózek. Sprawia, że każde spotkanie staje się szansą i darem szczodrej miłości Boga. Prowadzi nas do przekroczenia granic naszych ograniczonych horyzontów, aby zawsze zmierzać do życia w powszechnym braterstwie, jako dzieci jednego Ojca Niebieskiego.

Dla uczniów Chrystusa droga ta jest także wspierana sakramentem Pojednania, danym przez Pana na odpuszczenie grzechów osób ochrzczonych. Ten sakrament Kościoła, który odnawia osoby i wspólnoty, wzywa nas, byśmy patrzyli na Jezusa, który pojednał „wszystko z sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża” (*Kol 1, 20*); i prosi nas, byśmy zrezygnowali z wszelkiej przemocy w naszych myślach, słowach i czynach, zarówno wobec bliźniego, jak i wobec stworzenia.

Łaska Boga Ojca daje się jako miłość bez warunków. Otrzymawszy Jego przebaczenie w Chrystusie, możemy wyruszyć w drogę, aby je ofiarować mężczyznom i kobietom naszych czasów. Dzień po dniu Duch Święty podpowiada nam postawy i słowa, abyśmy stali się budowniczymi sprawiedliwości i pokoju.

Niech Bóg pokoju nas błogosławi i przyjdzie nam z pomocą.

Niech Maryja, Matka Księcia Pokoju i Matka wszystkich ludów ziemi towarzyszy nam i wspiera nas na drodze pojednania, krok po kroku.

I oby każda osoba, przychodząc na ten świat, mogła zaznać życia w pokoju i w pełni rozwinąć obietnicę miłości i życia, jaką w sobie nosi.

Watykan, 8 grudnia 2019 r.

Franciszek

[1] Benedykt XVI, Enc. *Spe salvi* (30 listopada 2007), 1.

[2] Przemówienie o broni nuklearnej, Nagasaki, „Atomic Bomb Hypocenter”, 24 listopada 2019.

[3] Por. Homilia na Lampedusie, 8 lipca 2013.

[4] Przemówienie na temat pokoju, *Hiroshima, Pomnik Pokoju*, 24 listopada 2019.

[5] Sobór Watykański II, Konst. duszp. *Gaudium et spes*, 78.

[6] Por. Benedykt XVI, *Discorso ai dirigenti delle Associazioni Cristiane Lavoratori Italiani*, 27 stycznia 2006.

[7] List apost. *Octogesima adveniens* (14 maja 1971), 24.

[8] Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 200.

[9] Tamże, 217.

[10] Por. Św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, II, 21, 8.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/pokoj-jako-droga-nadziei/>
(20-04-2025)